GŁOS NARODU

NR. 64. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 16. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 83963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Rewolucya w Petersburgu

Półurzędowa ajencya telegraficzna petersburska rozesłała wczoraj najdziwaczniejszą z depesz, jaka kiedykolwiek wyszła z tego źródła. Jest to urzędowe doniesienie, iż w Petersburgu wybuchnęła rewolucya, że komitet z 12 posłów objął rządy, że wszystkich ministrów wsadzono do więzienia i że garnizon stolicy w liczbie 30.000 żołnierzy przyłączył się do rewolucyonistów. A szczyt osiągają te wiadomości w stwierdzeniu, że „w trzecim dniu rewolucyi przywrócono porządek w stolicy“, poczem znajduje się doniesienie, że pos. Engelhardt został mianowany przez komitet komendantem Petersburga. Jeżeli przeto następne wiadomości, które napływają ustawicznie, nie zmienią czego w tym stanie rzeczy, to sytuacya przedstawia się tak, że porządek przywrócił — komitet rewolucyjny, że w rękach jego znajduje się stolica i że on to dysponuje wiadomościami urzędowej ajencyi rosyjskiej!

Taki to dreszcz wstrząsnął ciałem caratu. Poniżej przedstawimy w krótkości antecedencye tych ważnych zdarzeń, do których można zastosować naprawdę i z realną podstawą ów utarty zwrot o „nieobliczalnych następstwach, jakie mogą wyniknąć“. W chwili, gdy słowa te dojdą do rąk czytelnika, nagromadzi się już zapewne nowy materyał faktów, które pozwolą głębiej sięgnąć w genezę obecnego stanu Rosyi i może nawet wysnuć jakieś pozytywniejsze wnioski na najbliższą przyszłość. Na razie trzeba wyczekiwać echa, jakiem odbiją się zajścia petersburskie na olbrzymich przestworach caratu, szczególnie w centrach przemysłowych, przedewszystkiem w Moskwie, która przy swej akumulacyi mas robotniczych posiada najwięcej materyału palnego. To, co na razie wiemy, każe przypuszczać, iż niedostateczna aprowizacya miast, wywołana głównie przez nieudolność władz, organizujących wyżywienie, stworzyła w masach ferment, którym posłużyły się prądy polityczne, w szczególności lewica Dumy. Rewolucya ma więc za podstawę głód, zaś za tło stosunki polityczne, które w Rosyi przybrały charakter zgoła anormalny.

Jeżeli bowiem wojna taka, jak obecna, domaga się wytężenia wszystkich sił społeczeństwa i jego współpracy z rządem, to Rosya, rządzona w gruncie rzeczy całkiem absolutystycznie, przez skorumpowaną biurokracyę, współdziałania tego ani stworzyć nie umiała, ani utrzymaćby go na dłuższą metę nie potrafiła. Rząd siedział dalej w obłokach i z Jowiszowym marsem rzucał rozkazy społeczeństwu, domagając się odeń ofiar i poświęceń, a nie dopuszczając go do realnej współpracy, przeciwnie, żądając jak dawniej, ślepej wiary w swoją nieomylność i w niezbędność swych zarządzeń. Od początku prawie wojny wrzała też między rządem a Dumą walka, mniej lub więcej głośna o udział społeczeństwa w rządach. Walka więc polityczna, której rezultatem były aresztowania posłów, gwałtowne wycieczki z trybuny przeciw systemowi rządzenia i — w ostatnich dniach — odroczenie Dumy i Rady państwa na czas nieograniczony.

Zanim się to stało, posłowie lewicy zdołali rzucić pod adresem rządu surowe napomnienia. Kadet Milukow oświadczył, że położenie jest poważne, że „gdyby powstało niebezpieczeństwo, iż owoce niesłychanych ofiar ludu będą zniszczone przez niezdolność rządu, wówczas lud sam ujmie w rękę swe losy. Wszędzie — mówił dalej — pojawia się patryotyczny niepokój, który będzie naszem zbawieniem. Gdy kraj raz się zoryentuje, iż z tym rządem nie można odnieść zwycięstwa, wówczas będzie starał się zwyciężyć — bez rządu“.

Słowa przywódcy kadetów ziściły się, jak widać z doniesień ajencyi petersburskiej. W stolicy kraju „lud ujął w rękę swe losy“. Z najwyższem napięciem śledzić będzie świat dalszy przebieg wydarzeń, w których buchnął płomień niezadowolenia ze systemu rządów rosyjskich.

Bezpośrednio przed wybuchem rewolucyi w Petersburgu zaszły tam rozruchy głodowe, których przebieg jest w krótkości znany z depesz ajencyi petersburskiej, w szczególności z proklamacyi jenerała Kawałowa, komendanta Petersburga. W sobotę 2 marca tłum obległ piekarnie, w których nie było chleba. Trzeba było rozpędzać czekających kawaleryą, gdyż zaczęto szturmować sklepy, zdzierać żaluzye i niszczyć urządzenia. Nadjeżdżających kozaków tłum przyjmował entuzyastycznymi okrzykami! Jak donoszono do „Voss. Ztg“ ze Sztokholmu we wtorek (d. 5 marca) rozruchy ponowiły się w zwiększonych rozmiarach. Przed składami mąki przy klasztorze Aleksandra Newskiego i przed składami intendantury na ul. Szpalernej pojawiły się dziesiątki tysięcy ludzi. Nienmiejszy tłum zebrał się przed Dumą. Po parugodzinnem czekaniu przypuszczono szturm do składów intendantury. Wówczas ukazał się prezydent policyi petersburskiej, jenerał Balk i policmajster, jenerał von Halle, na czele kozaków oraz żandarmeryi. Dwa razy ostrzegano tłum, aby rozszedł się, gdyż w przeciwnym razie wojsko będzie strzelało. Gdy przestroga nie poskutkowała, zagrzmiała broń ręczna. Ale i z tłumu odpowiedziano wystrzałami. W parę minut ziemia zarumieniła się krwią. W szpitalu petropawłowskim i maryjskim umieszczono 40 trupów i 120 rannych. Poległo również wielu żołnierzy.

Działo się to zrana. Popołudniu tłum zdemolował piekarnie Filipowa, Isakowa i Robinsona. Równocześnie rozeszła się wiadomość, że robotnicy z zakładów putyłowskich i innych grożą zawieszeniem pracy, jeżeli ich stowarzyszenia konsumcyjne nie dostaną chleba. W piekarniach wojskowych pracowano przez noc całą, aby z zapasów dla wojska upiec chleb, którego zrana potajemnie dostarczono stowarzyszeniom robotniczym. Taksamo pracowały przez całą noc piekarnie prywatne. Zrana otwarto sklepy z chlebem, lecz czekający rozchwytywali go w mgnieniu oka, przeważnie bez zapłaty i trzeba było sklepy pozamykać. Do środy miały rozruchy pociągnąć za sobą 300 do 400 ofiar.

Tak wyglądała przygrywka do rewolucyi petersburskiej.

Równocześnie obradowała Duma. Wśród gwałtownych ataków na nieudolność rządu, przyjęto porządek dzienny, z domaganiem się, aby Petersburg, Moskwa i inne centra fabryczne zostały natychmiast zaopatrzone w żywność przez ulepszenie dowozu. Prezydent gabinetu ks. Golicyn zwoła nadzwyczajną naradę ministrów z udziałem prezydyum Dumy, burmistrza petersburskiego, oraz prezydyum policyi stolicy. Naradzano się nietylko nad zaopatrzeniem miast w żywność, ale i w opał. Bo już przy końcu lutego znaczna część fabryk moskiewskich musiała uledz zamknięciu wskutek braku materyału opałowego. W okręgu moskiewskim wypowiedziano pracę 38.000 robotników, w samej Moskwie 19.000. Koleje zawiadomiły zaś zarządy fabryk, że węgiel będzie mógł przyjść do miast dopiero z końcem marca i to w znacznie zmniejszonej ilości.

Z wiadomości tych wynika raz jeszcze, że powodem braku chleba, który dał hasło do wybuchu rewolucyi, była nieudolność organizatorska rządu, który nie sprostał trudnościom. Czynownictwo musiało zawieść, jako element porządku, o tem nie mogło być wątpliwości. Jak donoszą ze Sztokholmu do pism niemieckich, gazety petersburskie, które nadeszły z datą ubiegłego czwartku, stwierdzają, iż niemożność dowozu wskutek dezorganizacyi ruchu kolejowego spowodowała głód i rozruchy. Przyczyniła się do tego niesumienna spekulacya handlarzy zbożem i piekarzy, którzy zatrzymywali zapasy, aby zbywać je następnie po horrendalnych cenach. W Moskwie — jak donosi „Djeń“ — władze znalazły u piekarzy olbrzymie zapasy. „Ten obraz rosyjskiego bezładu — pisze przytoczony dziennik — uzupełnia się na każdem posiedzeniu Dumy. Reprezentanci różnych okolic państwa stwierdzają z trybuny. publicznie, że zboże leży masami na dalekich stacyach i w składach, podczas gdy lud głoduje, bo przewieźć go niema czem. Zapasy leżą, psując się, młyny nie mają zboża do mielenia, lud nie ma chleba. Zapasy mięsa, sprowadzane z Syberyi i Azyi środkowej, gniją. Węgla dostać nie można, koleje dostarczają wagonami zaledwie o tyle, aby dostawić sobie samym opału do lokomotyw. Brak nafty: wsie i miasteczka pogrążone w ciemnościach.“

Na przedostatniem posiedzeniu Dumy, w ubiegły piątek, toczyły się rozprawy w tonie tak gwałtownym, że cenzura zakazała ich ogłaszania. Prezydent Rodzianko oświadczył w swem resume:

„Niepokoje, które wybuchnęły w Petersburgu i w innych punktach centralnych imperyum wskutek braku środków żywności, przybrały charakter tak poważny, że trzeba obawiać się rzeczy groźnych. Przyczyna leży w braku organizacyi, która umożliwiłaby zaopatrzenie ludności w żywność. Sytuacya wymaga nagłych i skutecznych środków celem uspokojenia ludu. Z tej przyczyny dzisiaj zbierze się na moje wezwanie specyalna konferencya, w której wezmą udział czterej ministrowie, prezesi komisyj żywnościowych, prezydyum Rady państwa, prezydyum Dumy oraz magistrat petersburski. Duma wie — mam nadzieję — że na konferencyi tej stanowisko Dumy w sprawie dowozu żywności będzie jasno sprecyzowane“.

Konferencya odbyła się, następstwem jej było, jak się zdaje, odroczenie Dumy i Rady państwa, poczem wybuchnęła rewolucya.

Rosya na przełomie.

Od osoby przybyłej przed niewielu dniami ze Sztokholmu otrzymał warszawski „Kuryer Polski“ ciekawe informacye o wewnętrznem położeniu Rosyi. Dziś gdy nad państwem carów rozpala się łuna rewolucyi, wprowadzając nowy zamęt w gmatwaninę życia rosyjskiego, wiadomości te muszą obudzić tem żywsze zainteresowanie. Informator warszawskiego pisma, tłómacząc, co znaczy w Rosyi hasło „prowadzenia wojny aż do końca“, mówi:

Hasło to wysuwa przedewszystkiem inteligencya liberalna oraz stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne („kadetów“), podtrzymują je dyplomaci w rodzaju Sazonowa, trzymającego się dzięki wpływom i poparciu angielskiemu, wreszcie różnego rodzaju spekulanci. Ci ostatni robią na wojnie wspaniałe interesy i dla nich dalsze trwanie wojny przedstawia się tylko, jako sposobność do zdobycia w sposób mniej lub więcej karygodny — nowych fortun.

Liberali zaś i kadeci rozumieją wojnę aż do końca w sposób zupełnie swoisty, a mianowicie, aż do zupełnego skompromitowania rządu rosyjskiego. W chwili, gdy kompromitacya ta dojdzie do ostatecznych granic, gdy jakakolwiek rehabilitacya będzie już niemożliwą, kadeci liczą, że wtedy uchwycą ster nawy państwowej i wówczas może nastąpić koniec wojny, bez względu na sytuacyę wojenną na frontach.

Sazonow, do pewnego stopnia, wchodzi w tę kombinacyę i tym się tłómaczy sojusz ideowy między eksministrem a przywódcą opozycyi Milukowem. Patronuje tej walce wewnętrznej oczywiście sir Buchanan, jego wpływ i jego potęga umożliwia bezkarność antypaństwowym zamierzeniom opozycyi.

Buchanan liczy niewątpliwie, że Rosya przeistoczona na nowożytne państwo przez liberałów, dzięki pomocy Anglii, musi stać się siłą rzeczy wierną i wdzięczną sojuszniczką Anglii. Liczy on niewątpliwie i na to, że przez obietnicę Konstantynopola, liberałowie będą prowadzili wojnę aż do zwycięstwa ostatecznego. Zdaje się jednak, że obie strony prowadzą podwójną grę. Kto kogo podejdzie, trudno przewidzieć, dziś jednak interesy ambasadora angielskiego i opozycyi liberalnej są zgodne. Walczą bowiem ramię przy ramieniu przeciw reakcyi rosyjskiej.

Motywy tej walki są różne, co prawda, sojusz jednak jest szczery, bo obie strony wzajem są sobie niezbędne. Liberałowie walczą z opozycyą dla celów polityki wewnętrznej, ambasador angielski dla celów polityki zewnętrznej. Wskutek tego moment zawarcia pokoju w Rosyi nietyle zależny jest od sytuacyi na froncie, ile od ustosunkowania sił społecznych i politycznych wewnątrz państwa.

Z Zamościa.

Zamość w marcu.

Praca kulturalna. — Szkoły w gmachu byłej Akademii zamoyskiej. — Wykłady w Domu Ludowym. — Działalność „Macierzy“. — Z życia torzyskiego.

Sławny przeszłością, pełen tylu pięknych wspomnień, był Zamość przed włączeniem go do „gubernii“ chełmskiej najbardziej może polskiem z kresowych miast Królestwa. Po wydzieleniu Chełmszczyzny z terytoryum Kongresówki przestał stary gród akademicki tętnić życiem narodowem, które nawet na dobre zaczęło zamierać pod wpływem zmiennych losów obecnej wojny. Dopiero napływ inteligencyi z Lublina i Galicyi oddziałał krzepiąco na omdlewające życie miasta. Pod koniec ubiegłego roku powstało w Zamościu kilka średnich zakładów naukowych, w których ogniskuje się znaczna część pracy oświatowej i narodowej.

Na razie utworzono I. kurs seminaryum nauczycielskiego, dwie klasy męskiego i tyleż klas żeńskiego gimnazyum realnego, a nadto jedną klasę koedukacyjną. Młodzież, mimo znacznych różnic w poziomie i wieku, garnie się do nauki, spragniona polskiego słowa i wiedzy. W tych warunkach praca nauczycieli, choć bezsprzecznie ciężka i ofiarna, nie idzie na marne; owszem, przynosi wydatne owoce.

Na czele wspomnianych zakładów, które wszystkie mieszczą się w rozległym gmachu dawnej Akademii Zamojskiej stoi sprężysty, energiczny dyrektor, p. Kazimierz Lewicki, autor kilku cennych prac literackich. Grono nauczycielskie (licząc z dyrektorem) składa się z 5 Królewiaków i 3 Galicyan. Prócz sił, stale zamianowanych, udziela nauki jeszcze dr Porębski, znany lekarz miejscowy.

O potrzeby duchowe młodego pokolenia troszczy się dwóch księży, z których jeden

---

GEORGE R. SIMS. 8

Młoda pani redaktorowa.

Kandel, którego oblicze na widok wyrazu twarzy żony nabrało barwy raka, zerwał się i przeprosiwszy żeńską siłę, wybiegł za znikającą. Na drugiem piętrze, pod redakcyą „Dziennika dla wszystkich“, z którym „Każdy“ mieścił się pod jednym dachem, dogonił ją; ponieważ jednak drzwi z jednego pokoju redakcyjnego były otwarte, musiał się opanować.

— Mabel — szeptał — cóż miało znaczyć to dziwne „Oh!“, czemużeś uciekła? Co sobie pomyśli panna N.?

— Nie mów do mnie! — syknęła młoda pani. — Podszedłeś mnie niegodziwie! Powiedziałeś, że musisz mieć biuro poza domem, bo wydajesz pismo, a gdy przypadkiem zajrzałam, zastaję cię rozmawiającego z jakąś damą i miżdrzącego się do niej. W domu gniewasz się o każde moje słowo, bo ci przeszkadza.

— Ależ moje dziecko kochane, przecież istotnie byłem zajęty! Ta panna należy do mojego sztabu.

— Do czego?

— Do mojego sztabu, do małego kółka współpracowników pisma, zarówno mężczyzn, jak kobiet.

— Proszę! dlaczegóż mi tego nie powiedziałeś? Czemu nie przedstawiłeś mnie jako swoją żonę?

— Wielki Boże, jakże miałem to zrobić? Wsunęłaś głowę, krzyknęłaś, trzasnęłaś drzwiami...

— No, Wilfrydzie, byłam rzeczywiście zła i każda kobieta byłaby zła w podobnych okolicznościach. Nigdyś mi nie mówił, że wydawanie dziennika znaczy to samo, co towarzystwo kobiece w biurze.

— To też było przypadkowe. Tylko przypadkiem zaszła do mnie owa pani, aby omówić szereg artykułów, które pisze dla nas. Co ona sobie pomyśli o twoim okrzyku i mojej ucieczce.

— Było nie uciekać, wcale tego nie wymagałam!

— Nie mogłem ci przecie pozwolić odejść z głową nabitą jakąś szaloną fikcyą, nie wiedząc, co zamierzasz uczynić.

W tej chwili otwarły się inne drzwi i młody mężczyzna wśród głębokich ukłonów wyprowadzał jakąś panią.

— Cóż to za dom! — zawołała pani redaktorowa, gdy pani zaczęła schodzić ze schodów a pan zniknął za drzwiami. — Czyż wszędzie kryją się kobiety?

— To był wydawca pisma a ta pani jest znaną literatką, pisującą dla niego. Ale czas mi wrócić na górę, pannie N. wydą się moje zachowanie zagadkowem.

— O, proszę, niechże nie czeka! Ja tu zatrzymam się, aż będziesz miał czas dla mnie. Mam z tobą ważną sprawę do omówienia, ale to przecież nie ma dla ciebie znaczenia.

— Cóż to takiego ważnego?

— Chciałam cię zapytać, czy nie będziesz miał nic przeciw temu, żeby Piotruś do nas przyjechał. Pisze, że byłoby mu o wiele łatwiej otrzymać jakąś posadę, gdyby był w Londynie. Dziś popołudniu przyszedł list a chciałabym mu odpisać natychmiast. — Gdybyś miał telefon byłabym ci zatelefonowała a tak musiałam sama przyjść.

— Skoro się brat twój spodziewa korzyści z pobytu u nas, to, naturalnie, zaproś go — powiedział Kandel — chociaż, zdaje mi się, że można było zaczekać z tem do wieczora.

— Tak, mówisz to teraz, ale wróciwszy do domu, zamykasz się w swoim pokoju i dostajesz napadu wściekłości, gdy otworzę usta. Dlatego pomyślałam sobie, że będzie lepiej sprawę tę omówić tu, gdzie nie jesteś tak bardzo zajęty.

— Nie jestem zajęty? A cóż tu robię, jak ci się zdaje?

— Że czas spędzasz na pogawędce ze współpracownikami, nie przypuszczałam, rozumie się.

— To też zdarza się nadzwyczaj rzadko. W każdym razie więc zaprosimy Piotra, to sprawa załatwiona i jeżeli zechcesz poczekać chwilkę pójdę się pożegnać z panną N. i wrócimy razem do domu.

— Byłoby to rzeczywiście bardzo pięknie z twojej strony ale nie chciałabym cię od niej odrywać. Mogę sama iść do domu, bo jeżeli teraz pójdziesz ze mną, jeszcze za cztery tygodnie będziesz mi wypominał, że cię odrywam od twojego zajęcia.

— Co też wygadujesz! Idź, idź, obejrzyj sobie wystawy. Naprzeciwko jest jubiler, który ma bardzo ładne rzeczy z pereł. Za kilka sekund będę.

Zaprowadzono telefon i pani redaktorowa mogła z jadalni rozmawiać z mężem. Używała też sobie na tem: ledwie przyszedł do biura, pytała go, czy dotarł szczęśliwie, telefonowała, pytając, która godzina na jego zegarku, bo chce dokładnie według niego nakręcić zegar w przedpokoju a podług niego wszystkie inne. Gdy pisała listy, telefonowała, prosząc go, aby zajrzał do redakcyjnego słownika, czy wyraz komitet pisze się przez jedno t czy przez dwa. Telefonowała o nazwę potrawy z indyjskiemi korzeniami, o której mówił, że mu tak smakuje, a której nazwy zapomniała. Pewnego razu, gdy Kandel przeprowadzał korektę, na którą czekano w drukarni, telefonowała, aby jej zagwizdał pewną melodyę bo kataryniarz w tej chwili gra coś a ona nie wie, czy to to samo. Zirytowany zawiesił Kandel słuchawkę a wieczorem powiedział żonie, co myśli o tych jej wybrykach. Tłumaczył jej, że telefon wynaleziono dla ułatwienia ważnych spraw a nie dla marnej, salonowej pogawędki. Wykazywał jej, że to jest wprost niemożliwe, aby przeprowadzał korektę szpalt pisma, usuwał omyłki, wygłaszał zdania, które przy obecnej ustawie prasowej mogłyby go drogo kosztować, gdy musi słuchać bezustannego dzwonienia, odrzucać pióro i biedz paplać do telefonu.

Pani redaktorowa odpowiedziała, że bardzo jej przykro, ale nie może zrozumieć, po co wydaje się trzydzieści sześć funtów rocznie za prywatny telefon, skoro nie można go używać. Odtąd będzie się wystrzegała telefonowania, chyba gdyby nagle zasłabła. Przypuszcza bowiem, że gdyby jej życiu groziło niebezpieczeństwo, małżonek jej nie weźmie za złe, gdyby chciała przez telefon przesłać mu ostatnie pożegnanie.

— Niemożliwe jest wprost rozmawiać z tobą poważnie, Mabel. Wierz mi, nie należy telefonować lada bzdurstwa!

W końcu wymógł na niej przyrzeczenie, że będzie telefonowała tylko w ważnych wypadkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(dr Jerin) pochodzi z Lublina, drugi przybył niedawno ze Szwajcaryi na trudny i odpowiedzialny posterunek nauczycielski w tym kresowym grodzie.

Od stycznia b. r. odbywają się w tutejszym Domu Ludowym kilka razy w tygodniu popularne wykłady z różnych działów wiedzy. Słuchaczami są przeważnie mieszczanie zamojscy, choć nie brak i wieśniaków z najbliższych okolic. Bardzo pocieszającym objawem jest rosnąca stale liczba słuchaczy. Początkowo bywało na tych odczytach ledwie po 25—30 osób, teraz zaś doszła frekwencya do 75, tak, że w szczupłej sali zabraknie miejsca może już w niedalekiej przyszłości.

Pracę odczytową rozdzielili pomiędzy siebie członkowie miejscowego Koła „Macierzy“ w ten sposób, że co niedzielę odbywa się odczyt na temat, interesujący szersze warstwy słuchaczy, w ciągu tygodnia zaś przypadają prelekcye treści historycznej, literackiej, przyrodniczej etc. Dotąd najczynniejszymi w dziedzinie wykładów byli: dyr. K. Lewicki, który czyta i objaśnia swoim słuchaczom „Pana Tadeusza“, ciesząc się niesłabnącą frekwencyą; ks. dr. Depowski, który umiał wzbudzić wykładami z zakresu historyi budownictwa w Polsce szczere zainteresowanie, lubo nie posiadał żadnych środków do uzmysłowienia wywodów; na koniec prof. F. Kozubowski, który miał kilka wykładów z dziejów Polski, a na ostatnim z nich zdobył największą dotąd liczbę słuchaczy.

Od połowy marca będzie dr Porębski przedstawiał najważniejsze zasady hygieny, do czego podstawę dadzą wykłady prof. Millera z zakresu anatomii. Zarząd „Macierzy“ nie szczędzi usiłowań, aby z jednej strony ściągnąć jak najliczniejszych słuchaczy, z drugiej pozyskać dla Domu Ludowego dalszych prelegentów.

Życie towarzyskie Zamościa dość słabo rozwinięte. W karnawale mieliśmy wszystkiego dwa rauty. Z tych drugi, który przypadł w połowie lutego, skupił przeważnie brzydszą połowę tutejszej inteligencyi i to znowu po większej części wojskowych. Jedyną „atrakcyą“ zebrania była orkiestra quasi węgierska, która wysilała się, aby polskich i niepolskich uczestników zabawy zaznajomić z wszelkimi możliwymi czardaszami. Naogół jednak raut „udał się“, gdyż przyniósł znaczny dochód, który obrócono w całości na budowę miejscowego szpitala.

Warto wreszcie dodać, że w najbliższym czasie ma zjechać do Zamościa kilku profesorów Uniwersytetu, którzy wygłoszą tutaj szereg odczytów. Prelekcyi tych, które odbywać się będą w auli Akademii Zamojskiej, oczekuje miasto z żywem zajęciem. **Mora.**

MAŁY FELIETON.

Na Placu Szczepańskim.

— Dzień dobry, pani Mateuszowa, cóż ta w polityce słychać nowego?

— Iii... czyż to ja jestem redaktor, abym miała wiedzieć? Mówią, że bardzo jadą...

— Jadą co pani mówisz, o rety!

— A tak, jadą, będzie nowa bitka... — Za tego buraka? koronę.

— Więc nowa bitka pani mówisz, o, la Boga, co też z moim Józefem się stanie...

— To włóczykij jakiś, idź se gdzieindziej może ci dadzą łupy z buraka za szóstkę!

— Ale słychać, że Anglik naszemu pomagał Oj żeby nie Anglik, tobyśmy już dawno z kretesem przegrali. Bardzo to ci on zawzięty na Moskala!...

— Ale co pani mówisz, gdzie tam naszemu pomaga, właśnie dopiero czytał wczoraj mój student, że przegrali, a przecież...

— Ej oni tylko tak mogą pisać, kto wie jak jest naprawdę... Ale te łodzie podwodne, co oni mają, to psie krwie chytre bestyje... Podpływają ci one, moja pani, pod wielgie okręta i wywracają jak garnek ze śmietaną, ze wszystkiem, z ludźmi, z towarem.

— To pewnie taljańskie okręta wywracają.

— Ma się rozumieć taljańskie, serbskie, bułgarskie... Przeciez też nasi górą.

— Żeby się im tylko udało ten Konstantynopol zdobyć!

— Kiedy psiajuchy Serby i Bułgary nie dają.

— Oj tak, tak, żeby nie Serby i Bułgary, toby już dawno było po wojnie... Patrzajta go jaki pan, chodzi w łakierach jak dozorca, albo jak bileter od kina a nima dwóch szóstek za pietruszkę... za drogo mu, dziadzio jakiś!

— Oj pani ta wojna, kiedy się to już raz skończy, już wszystkim za długo.

— Ej co pani wygadujesz...

— Bo panin chłop służy przy forszpanach to mu nic, ale mój we fanterji i w pierwszej lenii...

— Ej gadaj pani co chcesz, ale gdzie będą po wojnie takie zarobki?

— I to prawda. **L. T.**

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek śś. Hilarego, Feliksa i Juliana. — Jutro w sobotę śś. Teodora i Gertrudy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 51; zachód przypada o godz. 5 min. 45. Długość dnia godzin 11 min. 58.

Z miasta.

NAMIESTNIK GEN. HR. HUYN wyjechał wczoraj po południu do Wiednia, gdzie obchodzić będzie srebrne gody małżeńskie. W sobotę wraca p. Namiestnik do Krakowa.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej pod przew. wicepr. Sarego. Na posiedzeniu zwrócono uwagę na niedomagania ruchu tramwajowego oraz na niewłaściwe zachowanie się służby tramwajowej, która lekceważy publiczność i jej bezpieczeństwo jazdy i na brak kontroli nad ruchem tramwajowym w mieście. Żałący się członkowie sekcyi zwrócili się do prezydyum miasta z pośbą o zaradzenie tym anormalnym stosunkom.

Zwrócono dalej uwagę na datujący się już od dłuższego czasu zastój wywozu popiołu i śmieci z realności w mieście, skutkiem czego w wielu realnościach nagromadziły się w podworcach wielkie ilości śmieci i popiołu, a stan taki wpływa niekorzystnie na zdrowotność miasta. Ze strony prezydyum i kierownictwa zakładu czyszczenia miasta wyjaśniono powody tego zastoju, jak brak odpowiednich sił roboczych, używanie zaprzęgów do rozwozu ziemniaków, węgla i tp., trudności do najęcia furmanek, robotników i t. d. Zarząd miasta dokłada wszelkich starań, aby te stosunki zmieniły się na lepsze.

Następnie przystąpiła sekcya do obrad nad przedłożonym przez magistrat projektem rozporządzenia o szyldach, gablotkach, wystawach sklepowych, godłach, tablicach firmowych, reklamowych i tp. Sprawę referował rm. Dr Muczkowski, przedstawiwszy wyczerpującą historyę przedmiotów i urządzeń reklamowych, dotychczasowe przepisy, obowiązujące w tym względzie i potrzebę zmiany tych przepisów w interesie estetycznego wyglądu miasta, przyczem w projekcie rozporządzenia liczono się także z potrzebami handlu, przemysłu i rękodzieł.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusya. Dalsze obrady odroczono do następnego posiedzenia.

POSIEDZENIE KOMISYI APROWIZACYJNEJ. W dniu 16 bm., t. j. w piątek o godz. 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej Rady. m. z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie o ograniczeniu zbytu bydła, 2. rewizye cen masarskich na mięso i wyroby masarskie, 3. bieżące sprawy aprowizacyi.

MĄKA NA MACE. Wojenny Zakład obrotu zbożem wyznaczył, jak donoszą gazety, aż 100 wagonów pszenicy z Galicyi na żydowskie mace. Z ilości tej żydzi w Galicyi zachodniej otrzymać mają 30 wagonów. Wiadomość tę komentuje „Lud Katolicki“.

W chwili obecnej, gdy tysiące rodzin katolickich pozbawionych jest chleba, gdy każdy pasa przyciska, gdy tysiące chorych na żołądek i tysiące dzieci pozbawionych jest zupełnie mąki pszenicznej, w chwili gdy proboszczowie po miastach z trudem tylko wielkim mogą uzyskać kilka kilo mąki pszenicznej na hostyę — dla żydów przeznacza się z samej Galicyi tylko aż 100 wagonów pszenicy!...

Ogólnie w kraju mówią, że u handlarzy żydowskich nie tylko nafty i cukru można dostać bez kartek, ale także i mąki pszenicznej nul nul, tylko trzeba im za nią zapłacić 5 lub 6 kor. za kilo. Czyżby nie lepiej było, gdyby komisye, które rekwirują obecnie zboże po wsiach i przeszukują wszelkie kryjówki, zabrały się wpierw do przeszukania piwnic i składów żydowskich, gdzie, jak to doświadczenia w Wiedniu, Krakowie i Lwowie zrobione wykazują, dość podobno wszystkiego się znajduje? Możeby się tam i te 100 wagonów pszenicy, względnie mąki pszenicznej, znalazły?“

ZJAZD POL. STOW. KOBIECYCH. W dniach 18 i 19 b. m. odbędzie się sali Rady powiatowej Pijarska l. 1, zjazd polskich Stowarzyszeń kobiecych katolickich. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Jana. Programy, oraz karty wstępu wydaje sekretaryat zjazdu w czytelni Pol. Zw. niew. kat., ul. Szczepańska 5, między godz. 4½—6.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z powodu wymiany konstrukcyi na wiadukcie Grybowskim ograniczono od 19 b. m. na czas około dwóch tygodni ruch osobowy i pakunkowy na szlaku Ptaszkowa-Grybów. Bilety otrzymają podróżni wprost. Przesyłki pakunkowe przyjmuje się najwyżej 50 kilogramów od osoby. Przesiadanie podróżnych, oraz przenoszenie ręcznych pakunków na miejscu przeszkody mają podróżni uskutecznić na swój koszt i niebezpieczeństwo.

W tym samym czasie zastanawia się ruch towarowy na szlaku Nowy Sącz-Grybów. Przesyłki towarowe, nadawane w stacyach położonych na północ i wschód od Stróż, oraz na wschód i zachód od Tarnowa, a przeznaczonych dla stacyj, leżących na południe i zachód od Nowego Sącza i w przeciwnym kierunku, zostaną skierowane przez drogę pomocniczą Podgórze-Płaszów-Sucha.

DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zawiadamia emerytów i emerytki, że z wszelkiemi reklamacyami w sprawie wypłaty emerytur, względnie dodatków drożyźnianych zwracać się należy w y ł ą c z n i e do biura likwidacyjnego w Wiedniu (Abteilung für die Liquidierung der Rube und Versorgungsgenüsse bei der k. k. Direktion für die Linien der Staatseisenbahngesellschaft, Wien VI. Mariahilferstrasse, 87/V). Wniesione do c. k. Dyrekcyi krakowskiej reklamacye pozostaną bez odpowiedzi.

KURS STRAŻY LEŚNEJ. Z inicyatywy b. komendanta gen. Kuka, a pod protektoratem arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, powstał „Kurs straży leśnej“ na Bielanach, składający się z inwalidów wojskowych. Kierownictwo kursu powierzono st. r. leśnictwa Wincentemu Wobrowi z Krakowa.

Myślą przewodnią przy założeniu kursu było udzielenie tym z pośród inwalidów, którzy już przed wojną byli z zawodem leśnym obeznani, a którym brakło dostatecznego wyszkolenia w zakresie służby straży leśnej, t a k i e j n a u k i t e o r e t y c z n e j, połączonej z ćwiczeniami praktycznemi, któraby, uzupełniając ich wiadomości praktyczne, wytworzyła z nich dobrych strażników lasowych i łowieckich. Z różnych powodów z 78 frekwentantów kursu na początku, pozostało ich w końcu 36. W chwili założenia, w styczniu 1916 r., był kurs umieszczony w Mydlnikach, z braku jednak odpowiedniego lasu przeniósł się na Bielany. Początek kursu był trudny, brakło personalu nauczycielskiego i podręczników. Po uzupełnieniu braków nauka się rozwinęła i dn. 26 lipca z. r. został ukończony pierwszy kurs, 26 kandydatów zdało egzamin końcowy i otrzymało dobrze płatne posady w dobrach prywatnych.

Te wyniki umożliwiły utworzenie w ciągu grudnia 1916 r. drugiego kursu w Okocimiu (p. Brzesko) w lasach bar. Götza-Okocimskiego pod kierownictwem c. k. st. kom. insp. leśnej Richtera. Główna zasługa około stworzenia tego drugiego kursu należy się r. dw. Gustawowi Brücknerowi, referentowi i kierownikowi biura komisyi krajowej opieki nad inwalidami wojennymi. Kurs ten obecnie umieszczony jest na razie w gmachu Sokoła w Brzesku, w najbliższym jednak czasie przeniesie się do własnych baraków w pobliżu lasów okocimskich. Baraki powstają w znacznej mierze ofiarnością bar. Götza-Okocimskiego.

Pożyteczności takich kursów nie potrzeba udowadniać, a jak wielkiem jest zapotrzebowanie praktycznie wyszkolonej straży leśnej i łowieckiej, o tem świadczą najlepiej liczne zgłoszenia właścicieli lasów, które same tylko w zachodniej Galicyi przekroczyły liczbę stu.

WŁAMANIE. Do mieszkania S. Weitz przy pl. Wolnica l. 14 włamał się wczoraj nieznany sprawca i zabrał 800 koron w gotówce.

Z Polski i ze świata.

ZAPIS DLA MUZEUM NAR. W WARSZAWIE. „Kur. warsz.“ donosi: Konsulat hiszpański w Warszawie otrzymał w tych dniach z Londynu zawiadomienie, że zmarły tam niedawno nagłą śmiercią na apopleksyę, wywołaną zdenerwowaniem wojennem, ś. p. Stanisław Krajewski, uczynił na rzecz Muzeum Narodowego w Warszawie olbrzymi zapis. Mianowicie przekazał on tej instytucyi wielką galeryę obrazów, dużo pamiątek polskich, między innemi po Juliuszu Słowackim kałamarz, pióra wieszcza itp., oraz znaczny fundusz w gotówce. Zmarły był właścicielem dużego majątku ziemskiego, który zapisał żonie, oraz kilka kamienic w Warszawie. Egzekutorami testamentu wyznaczył zapisodawca Ignacego Paderewskiego, oraz adwokata Maryana Zbrowskiego.

List, zawiadamiający o zapisie tym tutejszego konsula hiszpańskiego, Loewenberga, podpisany jest w imieniu komitetu pomocy dla emigrantów polskich przez Alma Tademę. W liście tym zwraca się uwagę na to, że zapis może być dla Muzeum stracony, jeśli niezwłocznie nie będą podjęte kroki celem jego zrealizowania.

O ODBUDOWĘ SZKOŁY. Z Klikowej koło Tarnowa piszą do „Ludu katol.“: Szkoła nasza dzisiaj zniszczona zupełnie i już drugi rok upływa, a do jej odbudowania nikt się nie zabiera, tak samo, jak nie zabiera się nikt do odbudowy porozbieranych w naszej gminie budynków i popalonych stodół. Inne, sąsiednie gminy już znacznie się podniosły i odbudowały, a o nas nikt jeszcze nie pomyślał, ani próśb naszych w sprawie odbudowy stodół nie uwzględnił. W sprawie odbudowy szkoły był wprawdzie u nas na komisyi p. inżynier Telatycki i p. inspektor Szumski, ale ich plany i orzeczenia widocznie gdzieś utonęły. Mamy jednak nadzieję, że z wiosną, gdy prysną lody i sprawa odbudowy szkoły i budynków na wierzch wypłynie, a przy znanej pracy i życzliwości ekspozytury tarnowskiej pomyślnie dla nas będzie załatwioną.

Z JASŁA piszą nam: W okresie wojennego karnawału i obecnego postu, nie brakło w Jaśle atrakcyjnych wieczorów. Mieliśmy koncerty: Argasińskiej, Pilarz-Mokrzyckiej, ostatnio koncert prof. S. Eisenbergera, „wieczory humoru“ w miejscowem kasynie, gdzie obok artystów stolic naszych oklaskiwaliśmy i amatorskie siły miejscowe. Wszystkie, ogłoszono afiszami koncerty, odbyły się na rzecz ubogiej dziatwy. Na cel ubogiej młodzieży zbierało również miejscowe Towarzystwo opieki nad młodzieżą datki, z której to sumy uzyskanej wzwyż za 500 kor. sprawiło w samem gimnazyum ubrań i butów dla uczniów zakładu. Również tydzień K. B. K. przyniósł w Jaśle spory dochód; uczniowie gimnazyalni złożyli na ten cel 145 koron.

W dniu 4 b. m. obchodziło gimnazyum męskie, oraz pryw. żeńskie realne uroczystość imienin dyrektora obydwóch zakładów, p. Kazimierza Midowicza. Składano serdeczne życzenia solenizantowi, który jako kierownik tych zakładów rzetelne położył zasługi. Dzięki jego zabiegom w pryw. gimnazyum żeńskiem bez przerwy odbywa się nauka; gimnazyum powstało za jego inicyatywą, przetrwało lata wojny, a w bieżącym roku odbędzie się pierwsza matura.

Z ZAKOPANEGO piszą nam: Akademicki komitet wzaj. pomocy w Zakopanem urządza na cele humanitarne dnia 17 b. m. koncert słynnego pianisty W. Backhausa. Nietylko sama sława artysty, ale i wzniosły cel, na który komitet przeznacza dochód, ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności. Zaznaczyć należy, że komitet akademicki w Zakopanem, o którego istnieniu przedtem mało kto wiedział, rozwinął intenzywną działalność od sierpnia 1916 r., kiedy to poza szeregiem odczytów profesorów uniwersytetu urządził obchód ku czci H. Sienkiewicza i połowę czystego dochodu, w kwocie 650 kor., oddał na cele K. B. K. Niedawno temu urządził komitet koncert śpiewaczki operowej M. Pilarz-Mokrzyckiej i wieczór humoru i satyry wojennej L. Bończy, z których połowę dochodu przeznaczył na K. B. K i sanatoryum „Odrodzenie“ w Zakopanem. Koncert Backhausa urządzany jest na cele bezpłatnego umieszczenia piersiowo chorego kolegi w sanatoryum „Odrodzenie“ w Zakopanem.

DOŻYWOTNE STYPENDYUM. Skutkiem śmierci ś. p. Seweryna Obsta, wolnem jest jedno stypendyum dożywotne w rocznej kwocie 600 kor. z fundacyi ś. p. Dra Józefa Malinowskiego. Ubiegać się o to stypendyum mogą literaci i artyści, jako to muzycy, malarze, rzeźbiarze, aktorowie, którzy na polu ojczystej literatury lub sztuki szczególniejsze zasługi położyli, a wskutek choroby, kalectwa lub podeszłego wieku w zawodzie swoim pracować nie mogą i znajdują się bez środków do utrzymania. Ze stypendyum tego korzystać mogą tylko osoby (bez różnicy płci) urodzone w Galicyi lub W. Księstwie Krakowskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej. Pierwszeństwo do tego stypendyum mają krewni i powinowaci fundatora, a zarazem tak samo, jak inni, wykażą rzeczywistą potrzebę wsparcia.

Stanowcza propozycya co do nadania tego stypendyum przysługuje w myśl postanowień listu fundacyjnego wydziałowi Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie. Podania o to stypendyum wnosić należy do kancelaryi Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie, ul. Akademicka l. 13, do dnia 15 kwietnia 1917.

NA WYPADEK ATAKÓW LOTNIKÓW. Ogłaszane w pismach zarządzenia na wypadek ataków lotników na Lwów wywołały w kołach ludności pewne zaniepokojenie. W sprawie tej podnoszą dzienniki lwowskie, że chodziło tu o zorganizowanie służby alarmowej na wszelki wypadek. Zarządzenia te, które będą wkrótce szczegółowo ogłoszone, nie są w stosunkach wojennych niczem nowem. Każde wielkie miasto, nieco bliżej frontu położone, wystawione jest na ataki lotnicze i musi się przeciw nim bronić. W Niemczech, miejscowości nawet bardzo daleko od frontu leżące utrzymują stale pogotowie obronne. Im tych urządzeń jest więcej, tem większa jest rękojmia bezpieczeństwa publicznego i tem większa pewność, że normalny tok życia nie będzie przez ataki lotnicze zakłócony. Do tego zmierzają i zarządzenia we Lwowie.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Rektorat politechniki we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze mechaniki ogólnej w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 do 1700 kor., będzie nadaną przer grono profesorów na dwa lata. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieli ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II. egzaminu rządowego.

Podania o tę posadę, wystosowane do grona profesorów c. k. szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka plskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi, względnie starostwo), należy wnieść do rektoratu tutejsze szkoły najdalej do 25 marca 1917.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ORGANIZOWANIE OCHRONEK. W sobotę dn. 17 b. m. o godz. 4 popoł. odbędzie się w czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich, ul. Szczepańska 5, pogadanka pani Eleonory Rudnickiej p. t. „Organizowanie ochronek“. Goście mile widziani.

LICYTACYA DRZEWA. Dyr. kolei państw. w Krakowie ogłasza: Dnia 19. bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w magazynie towarowym na dworcu kolejowym w Żywcu publiczna sprzedaż w drodze przetargu 10 cm. ładug drzewa opałowego.

PODZIĘKOWANIE. Komitet pań urządzający „Białą kawę“ w Esplanadzie d. 11. bm. na cel dziatwy śląskiej dziękuje niniejszem p. Wołkowskiej za łaskawe i ofiarne użyczenie swego lokalu i wszelką pomoc.

„BELINIAK“ W. KOSSAKA wydany przez Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N. w Krakowie wyszedł obecnie w drugiem wydaniu. Wydawcy dołożyli starań, aby ta druga edycya przedstawiała się jeszcze poważniej. Rzadki dziś papier holenderski oraz precyzyjne wykonanie czynią z tego obrazka rzecz, która ozdobi każdy pokój i odpowie najwybredniejszym wymogom. Cena obrazka 2 K 50 h.

PAKIETY DO WĘGIER. Dyr. poczt komunikuje: Zniesione zostało ograniczenie, iż od jednego nadawcy wolno przyjąć dziennie najwyżej 10 pakietów do Węgier. Odtąd przyjmowanie takich pakietów odbywać się będzie bez ograniczeń, wszelako z uwzględnieniem możliwości ich wysyłki bez zalegania w urzędzie pocztowym.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA, Oblubieńca N. M. P. i pryncypalnego Patrona Zakonu Karmelitańskiego, przypada w dniu 19 b. m. w poniedziałek w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Nabożeństwo odpustowe ku czci św. Józefa odbędzie się w następującym porządku: W wigilię uroczystości, 18 marca o godz. 6 wieczorem uroczyste nieszpory z procesyą; w sam dzień św. Józefa Prymarya o godz. 6 rano; II. Msza św. o godz. 7 rano; uroczysta Wotywa o godz. 8 rano przed ołtarzem św. Józefa; uroczysta Suma z kazaniem o godz. 9 rano; nieszpory o godz. 6 wieczorem z kazaniem, procesyą, litanią do św. Józefa i „Te Deum laudamus“. Wierni zyskać mogą w tym dniu Odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

ODZNACZENIA W LEGIONACH. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym medalem waleczności drugiej klasy: chorążowie legionowi Leopold Spira i Józef Sitko; podoficerowie legionowi: Wojciech Chwaja, Aleksander Kutny; Kazimierz Mazur; Marcin Jodłowski; Franciszek Szwed; Antoni Socha; Jan Belnarz; Stanisław Łukasik; Ignacy Ostrowski; Maryan Nowakowski; Stanisław Marek Ignacy Grzybowski; Jan Miklasz i August Bryg; legioniści: Edward Kowalski; Walenty Iwanowicz, Piotr Sucharski; Julian Antas; Jan Kraus; Bolesław Przybylak; Władysław Baryłko; Kazimierz Cały; Jan Kruk; Antoni Słaboszewski; Piotr Turkowski; Stefan Pach; Władysław Kuziara; Stanisław Migdał; Jakób Socha; Ludwig Korta; Józef Sieniawski; Tomasz Szebla; Jan Rogowski; Wojciech Nowak; Adam Czyżewski; Aleksander Koutny; Franciszek Boczek; Walenty Iwanowicz; Maryan Jagielski; Stanisław Surma; Jan Stelmaszek, Rudolf Pawleta; Zygmunt Cierpich; Ignacy Letkowski; Franciszek Juszczyński; Henryk Hieliński i Antoni Zajączkowski w 2 puł. piech.; chorążowie legionowi: Jan Jasielski i Stanisław Rutkowski; podofic. legionowi: Paweł Poruszyński; Kazimierz Nodzeński; Władysław Pola i Antoni Janczurowicz; legionista Jakób Najdek w 3 pułku piechoty; chorążowie legionowi: Lucyan Mączyński i Filip Zawada; podoficerowie legionowi: Wincenty Czulak; Stanisław Jaros; Karol Furch; Władysław Orli; Adam Lewicki; Józef Marcinkiewicz; Stanisław Korejba; Stanisław Milian; Edmund Smidowicz; Leopold Szyfer; Wincenty Kornak; Stanisław Mastek; Stanisław Stawarz; Władysław Kaszycki; Zygmunt Feliś; Władysław Hoszowski; Jan Jasielski; Franciszek Bachman; Kazimierz Haus; Fanreciszek Szpak; Jan Proszczek; Stanisław Korczyński i Józef Cieślikowski; legioniści: Stanisław Lewiński; Edward Kuźnicki; Bernard Ostrowski; Paweł Kisiak; Władysław Zając; Antoni Krzesiński; Jan Danek; Stefan Babiuch; Adam Wątróbski; Karol Kurtz; Adam Chudzicki; Stanisław Zaburski; Alojzy Szczerba i Władysław Stańczyk w 4 p. p.; Henryk Trzos w 6 p. p.; chorąży legionowy: Włodzimierz Dolais w 2 dywizyi ułanów; legionista Adam Przybylski w oddziale skautów Legionów polskich; podoficerowie legionowi: Alfred Hladny i Józef Data; legionista Franciszek Sibik w komendzie 2 brygady Legionów polskich; podoficerowie legionowi: Kazimierz Zaręba w 3 brygadzie Legionów polskich; Henryk Pacholski, oraz legioniści Stanisław Baniecki i Franciszek Sowa w plutonie sztabu kawaleryi w komendzie Legionów polskich.

NEKROLOGIA.

Ś p. Mieczysław K i e r s z, naczelny buchalter i zastępca dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, zmarł we Lwowie w 50 roku życia. Uległ ciężkiej chorobie piersiowej. Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Michał B o c i a ń s k i, jednoroczny ochotnik 16 pułku p. obr. kraj., syn ś. p. Jana Bociańskiego, inżyniera pow. krakowskiego, zmarł w Nowym Iczynie dn. 13 b. m., przyżywszy lat 19.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. W Nowym Targu w szpitalu legionowym zmarł w dniu 31 stycznia b. r. Adam P o ł o s, legionista, uczestnik kampanii karpackiej i walk nad Styrem. Zmarł w 28 roku życia na suchoty. Ś p. Adam Połos pochodził z rodziny rzemieślniczej w Warszawie; zaskoczony przez wojnę w Kielcach, wstąpił do Legionów polskich i odbył całą kampanię karpacką. Podczas walk na Polesiu zaniemógł i musiał wycofać się z frontu. Opiekowało się nim w roku ostatnim Towarzystwo pomocy ofiarom wojny.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

P i ą t e k: „Przed ślubem“ (występ Romana Żelazowskiego).

S o b o t a: (wznowienie): „Szczęście w zakątku“ Hermana Sudermana (występ R. Żelazowskiego).

N i e d z i e l a popoł. „Lekkomyślna siostra“ — wieczorem: „Szczęście w zakątku“ (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

P i ą t e k: „Królowa kina“.

S o b o t a popoł. o godz. 3 „Urjel Acosta“ — wieczorem: „Królowa kina“.

N i e d z i e l a popoł. o godz. 3 i pół „Grube ryby“ — wieczorem „Pod kolumną Zygmunta“.

Nauka, literatura, sztuka.

ILUSTRACYA POLSKA „WIEŚ I DWÓR“. Wykwintne to wydawnictwo, które już przed wojną zajęło poczesne miejsce, dzięki zarówno zewnętrznej szacie ilustracyjnej, jak i treści, rozwija się pomyślnie i w ciągu wojennych lat ostatnich. Zeszyt z 25 stycznia b. r. z pięknym wizerunkiem księcia Józefa Poniatowskiego na okładce, w części obrazkowej pomieszcza reprodukcyę obrazu K. Wierusz-Kowalskiego „Wywiad“, widok gromadzącego się oddziału wojsk francuskich pod Baden w kampanii r. 1809, wojsko polskie z r. 1831 (zdjęcia ze współczesnych obrazów, wykon. przez B. Mieszkowskiego), ryciny przedstawiające różne rodzaje broni wojska polskiego, koszary gwardyi koronnej na Żoliborzu, szkołę artyleryi i inżynierów (ze zbiorów Ordynacyi hr. Krasińskich), zdjęcie z obrazu, przedstawiającego polski kościół garnizonowy przy ul. Długiej w Warszawie, uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w Warszawie w dniu otwarcia Tymcz. Rady Stanu i in. W dziale literackim znajdujemy artykuły i utwory: Tadeusz Kupczyński: „Sprawa armii na Sejmie Wielkim“; Winc. Łopaciński: „Wojsko polskie w r. 1807—1831“; Dr Kaz. Kosiński: „O poezyi Legionów 1914—1916“; I. Baranowski: „Koszary warszawskie“; Ignacy Peszke: „O szarym żołnierzu“; J. Maciejowski: „Książę Józef“ (scena 2 z aktu III); T. Jaroszyński: Ze sztuki; Leon Chrzanowski: Z literatury.

Poprzednie zeszyty, w czasie wojny wydane, odznaczają się również umiejętną redakcyą i piękną stroną ilustracyjną, że wymienimy tylko zeszyt pamiątkowy za sierpień i wrzesień 1915, w którym, oprócz portretu króla Stanisława Augusta, St. Małachowskiego i J. U. Niemcewicza (ze zbiorów D. Witke-Jeżewskiego), znajpujemy wybornie wykonane zdjęcia zamku królewskiego w Warszawie od strony ogrodu, wnętrza sal zamkowych i t. d., portret prezydenta Warszawy ks. Z. Lubomirskiego i w. in. W dziale literackim: Dzień 27 listopada 1806 r. w dziejach Warszawy; Partyzantka Artura Zawiszy Czarnego (1833), przez Aleks. Kraushara; Zamek królewski w Warszawie; Z wędrówek po Wielkopolsce i in.

Założone w r. 1912 przez ś. p. Kazim. Laskowskiego i Bolesława Schoena wydawnictwo „Wieś i dwór“ po śmierci założycieli przeszło w ręce firmy A. Hurkiewicz i sp. Jak z powyższych zeszytów widać, pismo w ręku nowych wydawców, nie tracąc typu artystycznego, rozszerzyło znacznie swój program, jako nietylko wytworna i pełna smaku ilustracya, ale i organ zajmujący się żywo przeszłością i kulturą narodu. Reprezentacya redakcyi i administracyi na Galicyę mieści się w Krakowie, ul. Łobzowska l. 47, II p. Prenumerata roczna 10 rubli.

Przewrót polityczny w Rosyi.

Ster rządów w rękach Dumy.

Petersburg. B. kor. 14 marca. Ludność Petersburga, rozgoryczona wskutek zupełnej dezorganizacyi w kwestyach transportu i zaopatrzenia była już od długiego czasu podniecona i głucho szemrała przeciw rządowi, który czynił wyłącznie odpowiedzialnym za wszelkie cierpienia, jakie musiała znosić. Rząd, przewidując niepokoje, wydał obszerne zarządzenia celem utrzymania porządku. Między innemi zarządził rozwiązanie Rady państwa i Dumy. **Ale ta postanowiła d. 11 marca nie uczynić zadość cesarskiemu rozkazowi i kontynuować posiedzenia. Wyłoniła natychmiast komisyę wykonawczą z 12 członków pod przewodnictwem prezydenta Rodzianki.** Komisya ta uznała się za **prowizoryczny rząd** i wydała następującą odezwę:

Wobec ciężkiego położenia i wielkich nieporządków, które spowodował dawny rząd, widzi się komisya wykonawcza Dumy zmuszoną ująć w swe ręce publiczny porządek.

W pełnej świadomości odpowiedzialności za powzięte uchwały, wyraża komisya przekonanie, że ludność i armia będą jej w ciężkiem zadaniu pomagały przy utworzeniu nowego rządu, któryby liczył się z życzeniami ludu i posiadał jego zaufanie.

Komisya wykonawcza opierała się na ludności stolicy, która podniosła bunt, i na garnizonie Petersburga, który w sile przeszło 30.000 ludzi, połączył się w zupełności z powstańcami, uwięził wszystkich ministrów i wtrącił ich do więzienia. Duma uznała gabinet za nieistniejący.

Dziś w trzecim dniu powstania **dzierży w stolicy, w której porządek szybko powraca, władzę komisya wykonawcza Dumy i wojsko, które Dumę popiera.**

Poseł Engelhardt, pułkownik w wielkim sztabie jeneralnym został przez komisyę zamianowany **komendantem Petersburga.**

Wczoraj wieczorem wystosowała komisya odezwę do ludności, wojska, kolejarzy i banków, z wezwaniem do ponownego podjęcia zwykłych zajęć.

Poseł Gronski(?) otrzymał przez komisyę Dumy polecenie objąć prowizorycznie kierownictwo petersburskiej ajencyi telegraficznej.

Akces Moskwy, Kazania, Charkowa i Odessy.

Frankfurt. B. kor. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Sztokholmu: **Zarządy miast Moskwy, Kazania, Charkowa i Odessy telegraficznie zgłosiły przyłączenie się do komitetu pomocy w Petersburgu i ukonstytuowały się jako komitety wewnętrznego oswobodzenia Rosyi.**

Załoga w Kronsztadzie ogarnięta rewolucyą.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. **Posłowie do Dumy Petelajew i Taskin udali się dziś z polecenia komitetu** wykonawczego **do Kronsztadu, gdzie garnizon stanął do rozporządzenia komitetu. Petelajew** zamianowany został **komendantem** Kronsztadu.

Geneza przewrotu.

Kopenhaga. B. Kor. Powody odroczenia Dumy i Rady państwa w dniu 12. bm. nie są jeszcze wyjaśnione. Zdaje się jednak, że powodów tych nie należy szukać w dotychczasowym przebiegu sesyi ciał ustawodawczych lecz raczej w niepokojącym rozwoju wewnętrznych stosunków państwa, wobec których dłuższe obrady Dumy były dla rządu niebezpiecznymi. Według sprawozdań dzienników rosyjskich także i trzecie posiedzenie Dumy na zewnątrz było spokojne. Przy obradach nad interpelacyą o dostarczeniu środków żywności poseł Sawicz, przemawiający w imieniu frakcyi październikowców ze wsi, powiedział: Ponieważ zawsze eksportowaliśmy płody rolnicze, żyliśmy w przekonaniu, że mamy ich podostatkiem. Było to ogromnym błędem rachunkowym. Nigdy nie posiadaliśmy wielkich zapasów. Chłopi sprzedawali wszystko, by zapłacić podatek, i móc kupić wódkę. Ludność na wsi cierpiała głód. Przy obecnym zakazie alkoholu i spadku wartości pieniądza papierowego, włościanie wolą zatrzymać produkty rolnicze dla siebie. Do tego dołącza się i ta okoliczność, że w rolnictwie teraz wszędzie brak niezbędnych sił do pracy, co wpływa decydująco na stan gospodarczy wsi. Narodowiec Szulgin oświadczył: Minister Rittich wydał odezwę w sprawie wzajemnego zaufania. Niech z tą odezwą zwróci się przedewszystkiem do rady ministrów, w której jednak nie ma śladu wzajemnego zaufania. Rząd tylko jednostronnie zastosowuje tzw. niemiecki socyalizm wojenny. W Niemczech odbiera się ludności wszystko, by jej wszystko zwrócić, u nas wszystko się zabiera, a niczego się nie oddaje. Aby przeprowadzić system niemiecki, musiałby ktoś inny stanąć na czele rządu nie Golicyn.

Podczas obrad nad interpelacyą w sprawie uwięzienia grupy robotniczej wydziału przemysłu wojennego wiceprezydent tego wydziału kadet Konowałow bronił uwięzionych przedstawicieli robotników przeciw zarzutom rządu, jakoby oni przygotowywali rewolucyę i ręczył za ich miłość ojczyzny. Kilku członków grupy robotniczej wydało nawet odezwę do petersburskich mas robotniczych wzywająca robotników, by wstrzymali strajki i wrócili do pracy w warsztatach amunicyjnych. Jednakże władze zakazały tej odezwy. Z mowy Konowałowa po raz pierwszy z miejsca publicznego dowiedzieć się można o istnieniu strajku w warsztatach pracujących dla pokrycia zapotrzebowania wojennego. Dotąd cenzura pilnie uważała, by prasa rosyjska nie zamieszczała nic o takich strajkach. Po mowie Konowałowa przemawiali posłowie Czcheidze i Kereński. Zastrzegli się oni stanowczo przeciw temu, by posłowie burżoazyjni żądali od robotników patryotyzmu wojennego, który sprzeciwia się ich kosmopolitycznemu poglądowi na świat. Interpelacyę przyjęto przeważającą większością.

Opinia kół wiedeńskich.

Wiedeń. Wrażenie, jakie rewolucya w Petersburgu wywołała w miarodajnych wiedeńskich kołach dyplomatycznych, da się ująć w następujących słowach:

Car Mikołaj bawi chwilowo w głównej kwaterze: jego osoba nie wpadła w ręce rewolucyonistów, wobec czego rozstrzygnięcie o powodzeniu rewolucyi jeszcze nie zapadło. Rozdwojenie między Dumą a rządem stawało się od roku coraz widoczniejsze. Liberali uważali, że nadeszła godzina parlamentarnego systemu rządów i zagarnięcia władzy.

Dnia 27. lutego zebrała się Duma. Natychmiast skierowano gwałtowne ataki przeciw rządowi i okazało się rychło, że konflikt jest nie do załagodzenia. Później nastaniły krwawe powstania w Petersburgu i w Moskwie, a teraz widzi się jasno, że rewolty tej nie można odnosić wyłącznie do braku środków żywności, lecz że miała ona także charakter wybitnie polityczny.

W historyi nowoczesnej Rosyi, ostatnie wydarzenia nie mają przykładu sobie równego. Poprzednie rewolucye nigdy nie zdołały wyłonić z siebie odrębnego rządu, podczas gdy obecnie 12 członków Dumy stanęło na czele władzy wykonawczej. Jest to pierwsza rewolucya rosyjska, dokonana według wzorów zachodnio europejskich.

Głosy szwedzkie.

Sztokholm. B. Kor. Rewolucya w Rosyi stoi w punkcie środkowym zainteresowania. „Stokholms Tidningen“ dowiaduje się z Haparandy, że ostatniej niedzieli nie ukazał się żaden dziennik w Petersburgu z wyjątkiem organu ministeryum skarbu i dziennika „Swiet“. Brak bliższych wiadomości w ostatnich dniach. Z dzienników szwedzkich tylko niektóre zajmują się kombinacyami na temat najnowszych wydarzeń, ponieważ telegram petersburski nadszedł dopiero o 2 w nocy. „Stokh. Tidningen“ nazywa rewolucyę dziejotwórczem wydarzeniem o doniosłości trudnej do osądzenia. Oświadcza, że jest rzeczą uderzającą, iż telegram ani słowem nie wspomina o carze. To potęguje wrażenie, iż rewolucya nie zwraca się przeciw monarchii, ale przeciw rządom ucisku, który w obecnej chwili stracił swą siłę.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. B. kor. Pierwsza wiadomość ag. petersburskiej o wybuchu rewolucyi w Petersburgu podana została w Wiedniu do wiadomości publicznej przez nadzwyczajne wydania dziennik. i podziałała sensacyjnie. Co do możliwych następstw, osądzano je dość sceptycznie. Dzienniki wieczorne zgodnie oświadczają, że nikłe wiadomości z Petersburga nie pozwalają jeszcze osądzić następstw wydarzenia, którego znaczenie jest nader doniosłem, a rozwój wypadków będzie miał znaczenie nietylko dla samej Rosyi, lecz może i dla całego świata. Kilka dzienników dopatruje się wpływu Anglii a może także i Francyi na wybuch rewolucyi, która ma na celu przy pomocy postępowo nacyonalistycznej partyi wojennej usunąć z drogi rząd niemiły Anglii i podejrzany o skłonność pokojową, by osiągnąć władzę nad carem i zmusić go do dalszego prowadzenia wojny. „Fremdenblatt“ i „Reichspost“ podkreślają także tę możliwość, lecz wskazują na to, że sukces takiej rewolucyi jest tylko wtenczas pewny, jeżeli władcy kraju nie uda się usunąć się poza sferę władzy rewolucyonistów i twierdzą równocześnie, że jeżeli rewolucya już rozgorzała, to może wziąć nawet zupełnie inny obrót niż jej sprawcy pragnęli. „N. Fr. Presse“ z zastrzeżeniem skłania się do zapatrywania, że rewolucya w Petersburgu krzyżuje plany partyi wojennej osłabia politykę dążącą do przedłużenia wojny, wzmacnia siłę pokojową, ponieważ kraj, w którym dokonują się podobne przewroty nie może prowadzić dalej silnej polityki wojennej.

UWIĘZIENI MINISTROWIE.

Wiedeń. Aresztowano w Petersburgu i odstawiono do więzienia następujących członków gabinetu rosyjskiego:

Prezydenta ministrów ks. Golicyna, ministrów: spraw wewnętrznych Protopopowa, spraw zagranicznych Pokrowskiego, finansów Barka, Domu cesarskiego hr Frederiksa, wojny Bjelajewa, marynarki Gregorowicza, komunikacyi Sosnowskiego, rolnictwa Ritticha, sprawiedliwości Dobrowolskiego, handlu Szachowskiego i oświaty Kulczyckiego.

ENGELHARDT.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: O osobie Engelhardta, zamianowanego przez rewolucyonistów komendantem Petersburga nic dokładnego nie wie się jeszcze.

Rodzina jego pochodzi z Inflant. Jeden z Engelhardów odgrywał wielką rolę jako gubernator Archangielska, inny zaś należał do najwybitniejszych współpracowników „Nowoje Wremie“, nie był jednak posłem. Zdaje się, że wchodzi tu w grę reprezentant umiarkowanej partyi robotniczej, który jednak nie odgrywał dotąd w Dumie większej roli. Zajmował się głównie sprawami sanitarnemi i dobroczynności publicznej.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń d. 16 marca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 15 marca 1917:

Wschodni teren wojny:

Front wojsk arc. Józefa: **Prócz miejscami żywszej nieprzyjacielskiej działalności artyleryjskiej nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.**

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Na północ od Stanisławowa i na południe od Sołotwiny przyprowadziły nasze wojska szturmowe z udałych przedsięwzięć 106 jeńców, 6 karabinów maszynowych i jedną minierkę.**

Włoski teren wojny:

Walka artyleryi znowu odżyła w poszczególnych odcinkach frontu. Na naszym froncie na północ od Asiago wtargnęły dziś rano oddziały pułku piechoty nr. 27 przez tunele śniegowe do nieprzyjacielskich okopów na wschód od Monte Forno, **zniszczyły schronienia, zadały Włochom poważne krwawe straty i zdobyły 2 karabiny maszynowe oraz wzięły 22 alpini do niewoli.**

Południowo-wschodni teren wojny:

Nad Vojusą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu gen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 16 marca 1916.

Wielka gł. kwatera ogłasza 15 marca 1917.

Zachodni teren wojny:

Przy deszczowem powietrzu był ogień artyleryi w przeważnej części odcinków nieznacznym. W Szampanii francuskie ataki na stok północno zachodni wzgórza 185 na południe od Ripontin nie rozwinęły się w naszym niszczącym ogniu. Ataki wywiadowcze w obszarze Sommy i na zachodnim brzegu Mozy, gdzie francuską straż polową na południe od Cumieres w jasny dzień nagłem uderzeniem zniesiono, przyniosły nam pewną liczbę jeńców.

Wschodni teren wojny:

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Koło Witonieża, nad Stochodem i koło Jamnicy, na południe od Dniestru przeprowadziły z pełnym skutkiem wojska szturmowe przedsięwzięcia. Zabrano przeszło stu jeńców, kilka karabinów maszynowych i minierek.**

Front macedoński: Po obu brzegach jeziora Presba i na północ od Monastyru rzucili Francuzi znaczne siły do ataku z podobnem, pełnem strat niepowodzeniem, jak w dniach poprzednich. Między Cerną a jeziorem Dojran odparto mniejsze ataki innych wojsk ententy.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Walki ostatnich dni.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa ogłasza: Atak sprzymierzonych nad Narajówką, przyczem prócz podanych dwu oficerów i 256 żołnierzy, zdobyto 7 karabinów maszynowych i dwie minierki — uprzedził rosyjskie przedsięwzięcie. Rosyanie przygotowali obszerne wysadzenia minami. Cztery sztolnie, z których dwie były naładowane, wysadzili pionierzy sojuszników, nadto zniszczyli gruntownie i umiejętnie całą pozycyę.

W Szampanii trwały dalej wściekłe uderzenia Francuzów na utracone wzgórze 185. Wzgórze samo znajduje się dalej silnie w naszem ręku. Także francuskie wojska w Macedonii między jeziorami Ochryda i Prespa jak i sprzymierzone na północny zachód i na północ od Monastyru nie walczyły szczęśliwiej. Wykonany, po przygotowaniu silnem artyleryi na szerokim froncie atak ponawiano kilkakrotnie, ale każdym razem wśród ciężkich strat został on odparty. Gdy sojusznicy przeszli do kontrataku, Francuzi ustąpili w ucieczce.

Walki nad Ancrą.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 13 bm.: Wskutek naszego wczorajszego ostrzeliwania opuścił nieprzyjaciel swoje główne pozycye obronne wzdłuż przedniego grzbietu na zachód od Bapaume, na froncie 3 i pół milowym. Podczas dnia wyparły na tym obszarze nasze przednie oddziały tylne straże nieprzyjaciela na głębokość mili i zajęty wieś Grevillers oraz lasek Loupart. Także na wschód i północny wschód od Gommecourt, posunęliśmy się znowu naprzód na froncie około jednej mili.

200 Km. FRONTU ANGIELSKIEGO.

Bazylea „Basler Nachrichten“ donoszą z Paryża: Według wiadomości, jakie otrzymał „Journal“ front angielski **na zachodzie** sięga od Ypres aż do punktu położonego na poł. od Roye, i **obejmuje zwyż** 200 km. Jak Journal powiada naprzeciw frontu angielskiego stoi taka sama ilość dywizyi niemieckich jak naprzeciw frontu francuskich.

Dymisya francuskiego ministra wojny.

Paryż. B. Kor. — Aj. Havasa. Wskutek wydarzeń w izbie deput. **ustąpił z urzędu minister wojny gen. Liautey.**

Po upadku Bagdadu.

BIULETYN ANGIEL. Z MEZOPOTAMII.

Wiedeń. Komunikat angielski z Mezopotamii. Na południe od Bagdadu utrzymywaliśmy z przeciwnikiem silny kontakt. W nocy 13. bm. opróżnił nieprzyjaciel całą linię rowów strzeleckich przyczem następowaliśmy mu na pięty. Nastąpił ogólny pochód z obu stron Tygrysu, przyczem o świcie obsadziliśmy dworzec kolejowy. W dalszym ciągu podjęła konnica pościg i obsadziła Kokdimgin. Wzięliśmy 100 jeńców. W pościgu brały udział łodzie kanonierskie. W Bagdadzie od d. 23. lutego Turcy niszczyli lub wywozili wszystko, co tylko miało wartość. Mimo to zdobycz jest poważna. Przeciwnik pozostawił 500 rannych. Po naszej stronie poległo 200 do 300 ludzi. Na lewym brzegu Tygrysu wzięliśmy 300 jeńców. Mieszkańcy Bagdadu przyjęli nas serdecznie.

Zerwanie stosunków Chin z Niemcami.

Amsterdam. B. kor. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Rząd chiński zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

Hiszpania a łodzie podwodne.

Berno. Dzienniki lyońskie donoszą z Madrytu: Hiszpańskie okręty: „Islono“ i „Formenterra“ otrzymały rozkaz strzeżenia portów wyspy Malorki, by zapobiedz zaopatrywaniu w żywność niemieckich i austr.-węg. łodzi podwodnych.

Hiszpański krążownik „Estremadura“ i kilka łodzi torpedowych zostały wysłane celem strzeżenia wybrzeża Malorki.

Z Sejmu pruskiego.

POLACY PRZECIW BUDŻETOWI.

Berlin. B. Kor. Sejm załatwił budżet na r. 1917. W dyskusyi poseł Nissen, Duńczyk, oświadczył, że Duńczycy nie czują żadnej poprawy, słyszą tylko nieokreślone obietnice o nowej oryentacyi po wojnie, ale nie słyszą nic o czynach i dlatego też wstrzymują się od głosowania.

Poseł Hoffmann, socyalista stanowczego kierunku, odrzucając budżet oświadczył: Naród coraz to głębiej wpędza się w nieszczęście. Dla robotników w rowach strzeleckich obietnica nowego prawa wyborczego jako nagrody jest obelgą. Prawica uznaje patryotyzm tylko wtedy, gdy przynosi wysokie nagrody. Gdy mówca zarzucał rządowi, że nie podał do wiadomości swoich warunków pokojowych, wybuchły okrzyki oburzenia i wołania: kończyć! zwłaszcza gdy przemawiał przeciw zaostrzeniu wojny podmorskiej. W końcu prezydent odebrał mu głos, zapytawszy wpierw o to izby. Przeciw odebraniu głosu głosowali tylko socyaliści.

Min. roln. br. Schorlemer zwraca się przeciw wywodom Hoffmanna, który przemawiał jakby był reprezentantem koalicyi. Zwraca się przeciw wyrażeniu jego „wojskowy absolutyzm“. Taki absolutyzm jest właśnie tem, czem Prusy i Niemcy zawdzięczają swą wielkość. Dalej gani minister sposób w jakim Hoffmann mówił o rewolucyi w Petersburgu, gdyż nie mówili o niej jako o oznace radosnej, przemawiając za ukończeniem wojny, lecz dopatrywał się w niej Mane Tekel także dla Niemiec i Prus.

Poseł dr. Mizerski oświadcza imieniem Koła, że tego rodzaju budżet obciążony jest wszystkiemi temi pozycyami, które jego frakcya od szeregu lat jak najostrzej zwalcza i jeszcze dziś zwalczać musi. Wstawiony pod niewinną nazwą „ochrony niemieckości we wschodnich prowincyach fundusz w rzeczywistości zwraca się wprost przeciw narodowi polskiemu i tamować ma kulturalny rozwój Polaków przy pomocy wspólnych środków państwowych. Ponowne wstawienie tych pozycyi jest jaskrawem naruszeniem zasady politycznego równouprawnienia, które jest równowagą do ogólnego obowiązku służby wojskowej. Polacy, tak jak w ubiegłym roku nie mogą oświadczyć się za budżetem.

Komisya parlamentarna Koła polskiego.

OBRADY NAD WYODRĘBNIENIEM.

Wiedeń. B. kor. (Komunikat sekretaryatu). Pod przew. Bilińskiego rozpoczęła komisya parlamentarna 15 bm. narady nad sprawozdaniem podkomitetów, wybranych dla ustalenia poglądów na sprawę uregulowania przyszłego stanowiska Galicyi, zapowiedzianego orędziem cesarskiem z 4 listopada 1916. W posiedzeniu biorą udział marszałek Niezabitowski, członek wydziału kraj. Dąmbski, hr. Gołuchowski, z prezydyum Koła Abrahamowicz, Daszyński, German, Głąbiński i Kędzior, członkowie komisyi Diamand, Długosz, Gall, Halban, hr. Lasocki, Loewenstein i sekretarz Koła Jabłoński. Chwilowo chorych posłów Czaykowskiego i Lea zastępują posłowie ks. Lubomirski i Stesłowicz. Posłowie Długosz i hr Lasocki odstąpili swe miejsca na czas niniejszych obrad posłom Bojce i Średniawskiemu, którzy jako włościanie zastępować będą grupę posłów ludowych z prawem głosowania. Dr. Biliński zagaił jako referent generalny dyskusyę nad elaboratem wypracowanym przez siebie na podstawie obu podkomitetów i zaproponował rozpocząć dyskusyę szczegółową. Wniosek ten przyjęto a narady uznano za poufne.

AUDYENCYE POLAKÓW.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz przyjął dziś na specyalnych posłuchaniach hr. Wodzickiego i prof. uniw. dr. Rogoyskiego.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

W sobotę dnia 17 marca 1917 r. odbędzie się Walne Zgromadzenie Współwłaścicieli wydawnictwa „Głos Narodu“. Bliższe szczegóły zawiera rozesłane do współwłaścicieli zaproszenie.

†

Dr JAN Szoszor HOŁYŃSKI

Radca Rządu,
Zastępca Dyrektora kolei państw. w Krakowie,

przeżywszy lat 50, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11 sierpnia 1915 w Wiedniu.

Zwłoki sprowadzone zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy cmentarnej odbędzie się w sobotę dnia 17 marca 1917 o godz. 4 popoł., na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego, Kraków, pl. Szczepański 3.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Eustachowie Popielowie proszą o dokładny adres Sz. Meysztowiczów i Z. Pruszyńskich oraz o wiadomości o całej rodzinie. Pisaliśmp przez Sztokholm, Komitet Polski, odpowiedzi nie było. — Wszyscy jesteśmy zdrowi. 380

Franciszek Bartik prosi każdego, ktoby wiedział o żołnierzu 3 pułku 11 kompanii, 1 cugu piechoty, Józefa Kutra, pochodzącego z Hulina, na Morawie, zaginionym pod Lublinem 1914 roku. Odpowiedź tą samą drogą. 1476

Zarząd Fabryki superfosfatu w Winnicy, gub. Podolska, uprzejmie proszę o wiadomość tą samą drogą o dyrektorze Włodzimierzu Łuszczewskim i jego żonie. Regina Prokulska, Galicya. Nowy Sącz. 1483

Leon ks. Puzyna, — Kraków — Groblę 8, uprasza usilnie Romanowę ks. Puzyninę, zamieszkałą w Piadykach, powiat Kołomyjski o podanie mu do wiadomości, jak się sama miewa, co się dzieje z Gwoździcem, czy zniszczony. Kto administruje, kto został, jaki stan kościoła, czy Ojciec Gwardyan w Gwoździcu na miejscu. Adam w Krakowie dobrze się miewa. Upraszam uprzejmie „Dziennik Kijowski" o powtórzenie tego ogłoszenia. 1453

Romuald Wolski z Kielc, zawiadamia córkę swą Irenę Wolską, Charkowska Gubernia, Fabryce cementu, Puszka w Kramatorskiej — że są na dawnym miejscu i zdrowi — list Genia otrzymaliśmy—prosimy o wiadomość tą samą drogą o całej rodzinie — i czy listy otrzymaliście. 1480

Leokadya Miziewiczowa, Lwów, Nabielaka 19, prosi Maryę Sawkiewiczową i Tadeusza Kraśnickiego w Kołomyi o wiadomości tą samą drogą. Pisma polskie i rosyjskie prosi o przedruk. 1432

Miłosława Staniewiczowa w Zakopanem, zawiadamia syna Romana Adama w Tarnopolu, Mickiewicza 2, że bracia Jerzy i Tadeusz żywi i wszyscy jesteśmy zdrowi. Czekamy z utęsknieniem chwili zobaczenia. Bóg z Tobą. Twoje ogłoszenie czytałam. Pozdrawiam wszystkich. Julek zdrów. Pisma kijowskie proszę o przedruk. 1518

Jan Franciszek, prof. gimn. w Sanoku, donosi swej żonie Konstancyi w Stanisławowie, ul. Kilińskiego 16, że jest zdrów, jakoteż wszyscy z rodziny. Siostra z Władkiem u siebie w domu. Wiktor u rodziców. Prosi o wiadomość tą samą drogą. „Dziennik Kijowski" prosi o przedruk. 1507

Zofia Tyszkiewiczowa, zamieszkała, Przysusze, Obwód Opoczyński, prosi Jadwigę Tyszkiewiczową, Petrograd, Baskow 12, wiadomości zdrowia Józia. Dziękuję serdecznie za pamięć. Ściska Was Olesiów, Dzieci błogosławi. 1497

Józef Drabikowski, zawiadamia Czesława Potockiego, Kijów, Stołypińska 26. Wszyscy jesteśmy zdrowi w miejscu, Antoś w niewoli, Władkowie w Majdanach, Borkenhagenowie wyjechali do Charkowa, wcale niema o nich żadnej wiadomości, dowiedz się w Komitecie. 1498

List. Jakób [illegible]ki, Kijów, Kuźniczna 10, Dawid Czurach, Jekaterynosław, Pietrowska 4. Jestem zdrowa, Saul, Minia także. Zeniusia rozkoszna panienka. Dziadek zdrów. Józiek chodi do Kryńskiego, także Nacia i Julek. Iser w Raciążu. Samuel na wyższych kursach naukowych. Wiadomości otrzymujemy rzadko przez Samuela. Proszę się o nas nie niespokoić, dbać o zdrowie. Jesteśmy również bardzo stęsknieni. Ślemy całusy, pozdrowienia. 1499

Do Łońci Chmielewskiej i Maryi R. Gubernia kijowska, poczta Ładyżyńska, wieś Horodnica. Dziękuję za notatkę w „Dzienniku Kijowskim", jestem zdrów i proszę by Maryi jeśli pieniędzy nie otrzymuje, pożyczyła wiele potrzeba. Każdą kwotę oddam, gdyż jestem na to przygotowany. Czy zdrowi jesteście. Fela spodziewa się rozwiązania w maju. Ksawery. 1500

Zemstowie z Ostrowca proszą, ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywają, Jan Cynke, telegrafista stacyi Ostrowiec, Leokadya Cynke, nauczycielka z Ostrowca, Jan Sowiński, pracownik firmy w Moskwie, Stefan Sowiński, aptekarz w Moskwie, Józef Bogacki, maszynista ze Skarżyska oraz Jan Bogacki, urzędnik kolei Nadwiślańskiej, zechciał tą drogą dać o nich wiadomość. 1501

Marya hr. Koziebrodzka, Czarnokońce koło Czortkowa. Jesteśmy bardzo niespokojni od wyjazdu z Saratowa, brak wszelkich od was wiadomości. Jak zdrowie cioci, wasze, dzieci co z gospodarstwem? My zdrowi z Luniami w Zakopanem. Dwunastego grudnia przybyliśmy do Berlina, gdzie Oleś i Fernando nas czekali. Fernando majorem, Oleś nadporucznikiem. Mildzia z nimi koło Brzeżan. Wilię spędziliśmy wszyscy w Zakopanem. Lala z nami zdrowa pilnie się uczy z nauczycielkami, do Maryi dostać się nie może. Oli przybył synek Henryk — w klasztorze przepełnione. Mildzia odwiezie do nas Molly z Blanką. Cenne pamiątki Wuni od matki męża i paciorki białe od mamy zostały w zamknięciu koło łóżka Władysława, schowajcie lepiej. Odpowiedź tą samą drogą. Ściskamy Was serdecznie Marya **Bogucka.** 1502

Teresa Siemieńska zawiadamia Panią Helenę Pogorską, że się ma dobrze. Pozdrawia Lucynę Wilczyńską i wszystkich krewnych. Pietruscy są we Lwowie. Trzej synowie ich w polu, dotąd żywi i zdrowi. Staś Müller zginął w bitwie pod Gruziatynem w czerwcu 1916. Tawuś ożenił się z panną Krasnopolską. Ślub był we wtorek zapustny. Marianowie z tego związku zadowoleni. Klima z Janią w Wiedniu. Hrabina Wł. Dzieduszycka często się pyta o drogą Lucynę. Wszyscy za nią tęsknimy i Bogu ją polecamy. 1503

Panią Maryę Dorożyńską, Eljaszówka, gub. Wołyńska, st. pocztowa Staro—Konstantynów, proszą uprzejmie Skomorowscy ze Skomoroch o jakąkolwiek wiadomość o Antoninie Rogalskiej. Skmorochach. Lublinie wszyscy zdrowi. 1504

Stanisławostwo Koźmińscy zawiadamiają Stanisławę Koźmińską i Stefanię Bogdanowiczową w Kosowie koło Czortkowa, że przebywają stale we Lwowie. Niewiadów niezniszczony, wszyscy zdrowi. Z Olszowskimi korespondujemy. — Całujemy Was wraz z Jasiem najserdeczniej — Prosimy wiadomość o Kaziu Supranówce Dola. Kazia zdrowie. Brat Janek umarł przed rokiem. Korespondencyę otrzymaliśmy w lutym przez „Głos Narodu". 1505

Honorata Wentkowska z Suchedniowa, donosi Bolesławowi Wentkowskiemu w Witebsku 3 Etaagski Pereułok Nr 8, J. Lipień, że listy od niego odbiera, dzieci zdrowe uczą się, pieniędzy z Dąbrowy niedostaje. 1479

Konstancya Morozowicz, folwark, Osówka, gmina Zabrodzie, powiat Nowomińsk, zapytuje o Józefa Morozowicza, syna Stanisława, który służył w sierpniu 1915 r. jako szofer w Siedlcach i wyjechał z cofającą się armią. Upraszam Polski Komitet o odszukanie. 1408

Uprasza się o pomieszczenie w „Dzienniku Kijowskim" wiadomości następującej: Rodzina **Jeziorańskich** z Warszawy zawiadamia p. Janinę Jeziorańską w Kijowie. Prorezna 28, — że matka oraz wszyscy są zdrowi, Franciszek w Olkuszu, Zahorowska z Kielc prosi o wiadomość o mężu oraz o pieniądze. Zawiadomienie za pośrednictwem „Głosu Narodu" otrzymane. 1524

Marya Szymanowska, zawiadamia **Szymanowskich** w Moskwie, Sylwestrow. zaułek 1, że otrzymali wiadomości, proszą o dalsze tą samą drogą, są zdrowi wszyscy; zawiadomcie Konrada. 1529

Mikołaja Iwańczuka w Krzywem koło Kozowy, powiat Brzeżany, że zdrów, prosi o wiadomość tą samą drogą, czy wszyscy zdrowi, czy moja żona z dziećmi zdrowi, gdzie przebywają. 1433

Franciszka Napiórkowska, Kałuszyn, powiat Nowomińsk, zapytuje o swego męża Kazimierza Napiórkowskiego, armia czynna, sztab 27, Armeński korpus, Niestrojewaja, lagerkomp. czy żyje, zdrów jest. My zdrowi. na miejscu. Napisz bezwarunkowo, Warszawa ul. Lipowa 8-10 Kowalczyk. 1407

Stanisława Jaxa-Kwiatkowska, zawiadamia syna Jana w Mohylowie, że 1 lutego r. b. pieniądze odebrała 64 rubli — wina kursu — obecnie jeśli będzie potrzeba lepiej będzie pożyczyć — jest zdrowa i Familia — Lesiszów dowiaduje się o braci. Od października niema wiadomości. Proszę o odpowiedź. 1509

Stanisław Janicki, leśniczy w Tustanowicach poczta Wolanka w Galicyi, prosi Panów Antoniego Bartkiewicza i Władysława Siwińskiego w Stanisławowie, jakoteż Pana Aleksandra Bardzińskiego w Kossowie, oraz znajomych, o łaskawe powiadomienie tą samą drogą, gdzie się znajduje jego żona i dzieci pozostawione na początku lipca 1916 w Worochcie i jak im się powodzi. 1426

Gorzęcka i Ostrowska z Krakowa, proszą o wiadomość o matce Wańdzie Lorschowej, pozostałej w Stanisławowie, Kamińskiego 33. Dotychczasowo próby porozumienia się są bez rezultatu. Ogłoszenie to raczy przedrukować „Dziennik Kijowski", a czytelnicy stanisławowscy tego dziennika powiadomić o niem adresatkę, by dała odpowiedz przez „Głos Narodu". 1431

Władysław Polakowski, Drohobycz, Stryjska 87, zawiadamia p. Scroniową, Kołomyja, Szkarpowa 10, o szczęśliwym przybyciu do domu, prosi o pamięć i odpowiedź tą samą drogą. 1515

Jadwiga Biedrońska, Zakopane, prosi Annę Żmigrodzką, Kijów, Wielka Włodzimierska 1. 12, o doniesienie natychmiastowe proszę przez „Głos Narodu". Jak się miewasz z całą rodziną, jak Józienka, Iza, Rena. Niewysłowienie jestem stęskniona za Wami, dwa lata żadnego listu od was nie miałam, ani odpowiedzi na liczne moje listy wysyłane rozmaitemi drogami. Uściśnienia najczulsze. Proszę „Dziennik Kijowski" o powtórzenie tego ogłoszenia. 1428

Wny Chełmicki wieś Tomaszówka poczta Faustów, gubernia Kijowska.—Proszę o informacye, gdzie się znajduje Stanisław Zenko Sokołowski i w jakim pułku służy. Marynowski., Schodnica, Galicya. 1492

Marya Bukowska prosi Wacława Bylinę, gub. Kijowska st. p. Malin, maj. Worsówka o wiadomości zaraz tą samą drogą, od grudnia 1915 r. nie było listu. My wszyscy zdrowi i bez zmiany. 1 519

Stanisław Janicki, leśniczy rządowy w Tustanowicach, prosi znajomych w Stanisławowie, Delatynie, Kossowie, ażbiu o zawiadomienie go tą samą drogą o jego żonie i dzieciach, pozostawionych w Worochcie, gdzie się obecnie znajduje. 1427

Porucznik Albert von Kathrein, 3 Pułk Dragonów, znajduje się w niewoli rosyjskiej od 4 Czerwca 1916, raczy na tej drodze odpowiedzieć Aleksandrze Uznańskiej, poczta Czudec, Galicya, czy jej Syn Zdzisław Wiktor porucznik 3 pułku dragonów ranny 4 czerwca 1916 r. pod Dobronautz żyje i gdzie się znajduje. Upraszam gazety rosyjskie względnie niemieckie o przedruk. 1488

Sokol Tadeusz, Lwów, Nowy Świat l. 5, zawiadamia Helena Wernerowa, Kołomyja, Tarnowskich 15, zdrowi jesteśmy, Jankowi Irkuck, posłałem 50 koron, dajcie kochani znać o sobie Henryku i Paniach, Tasiowie, Kraków, Władkom dobrze, on południe szaufer. 1493

Wiktorya Zarzycka, Antonina Przesoła z Piotrkowa, odpowiadając na ogłoszenie przeczytane 22 lutego, mężów swych Stanisława i Jakóba zamieszkałych, Stacya Słobódka, Półn.-Zachod. kolej. Żelaz. zawiadamiają: że obie wraz z dziećmi zdrowe, że pieniędzy żadnych nie otrzymały i że z tego powodu egzystencya jest nadzwyczaj trudna. Listy wysłałyśmy. Z upragnieniem oczekujemy chwili zobaczenia się. 1494

Buczyński Leon z Ropczyc — poszukuje brata swego Bronisława wywiezionego z Warszawy —miejsca swego stałego zamieszkania—w głąb Rosyi — o którym od przeszło 2 lat niema żadnych wiadomości. 1508

Kazimiera Zakrzewska, Warszawa Elektoralna 47, zawiadamia męża swego Józefa Zakrzewskiego w Moskwie Zarząd kolei Nadwiślańskiej. lub Aleksandrowskoje gostinnice, Liesnaje Nr 9, że oddawna nie miała od niego listu i niepokoi się tem bardzo. Wszyscy jesteśmy zdrowi. Ostatnie pieniądze przyszły w styczniu. Co się dzieje z Kazikiem i panem Mieczysłowem? Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Zygmunt i Jadzia odwiedzili mnie, oboje dobrze wyglądają. Pisałem do Ciebie kilkakrotnie, Jadzia z Krakowa również. Gazety polskie w Moskwie uprasza się o przedruk. 1474

Jan Michrowski, kolonia Górce, gmina Młociny, zapytuje o Franciszka Cerańskiego w fabryce żelaza Gerlacha w Moskwie, czy on i żona żyją, czy dzieci zdrowe. Tutaj wszyscy na miejscu zdrowi. Syn Stasia jest w Weselbrun — Austria — jako jeniec. Ojciec Frania, Cerański umarł 26 grudnia 1916 r. 1406

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Marya i Jan Widawscy proszą syna, Michała Widawskiego, pozostałego w Łaknie, maj. p. Rasza, poczta Chodecz, gub. warsz., pow. włocławski, o wiadomość przez „Echo Polskie" w Moskwie. Prosimy również tych wszystkich, którzyby wiedzieli co o nim, lub, będąc w tej okolicy, mieli możność dowiedzenia się o losach jego — o podanie wiadomości tą samą drogą. Wszyscy zdrowi, mieszkamy w czernih. gub., poczta Wielka-Bierozka.

Władysławostwo Wernerowie zawiadamiają siostry w Warszawie, że zdrowi wszyscy, mieszkają w Czajkówce, dzieci uczą się w domu, proszą ich o wiadomość tą samą drogą o sobie i krewnych. Kartę z listopada otrzymaliśmy. „Kuryer Warszawski" proszą o przedrukowanie. Rodzice Stefanii Wojtkiewicz, żony lekarza-dentysty, zamieszkałej z mężem, Janem Wojtkiewiczem w Warszawie (Obożna 11—6), zawiadamiają, że są zdrowi, jak również i rodzeństwo. Hanusia jest narzeczoną Stanisława Daczyńskiego, artysty z Polskiego warszawskiego teatru. Stasia Dylewska i ciocia Brońcia zmarły w miesiącu marcu. Prosimy o jakiekolwiek wiadomości o sobie.

Władysławę i Zuzannę Petry, zamieszkałych w gub. suwalskiej, pow. sejneński, folw. Felicjanowo, zawiadamiają matka i siostra Janina Petry, że są zdrowe i mieszkają w Kijowie, ul. Sofijska Nr. 8, u p. Narkiewiczowej, proszą bardzo o wiadomość tą samą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.